

Wiarus Polski

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświatycznych. Przedpłata kwartalna na pocztę i u listowych wynosi 1 markę i 80 fen., a z odnoszeniem do domu 2 marki i 22 fen. — „Wiarus Polski” zapisany jest w cenniku pocztowym pod znak. polnisch nr. 512.

W imię Boże za Wiarę i Ojczyznę!

Redakcja i drukarnia w Bochum, ul. Klosterstr. nr. 8. — Telef. 533.

Za inseraty płaci się za miejsce rzadka drobnego druku 15 fen., ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 50 fen. Kto często ogłasza otrzymuje rabaty. — Listy do „Wiarusa Polskiego” należy frakować i podać w nich dokładny adres piszącego. Redakcja nie odpowiada za treść listów.

File Recklinghausen, Herderstr. 64. Dortmund, Brakelerstr. 2. Gelsenkirchen, Karstr. 7. Hamborn, H.-Sachstr. 41. Oberhausen, Friedrich-Karstr. 25.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku!

Na wrzesień

można zapisać „Wiarusa Polskiego” na pocztę i u roznosicieli.

Na pocztę płaci się z odnoszeniem

74 fenigów

U roznosicieli płaci się 70 fenigów miesięcznie już z odnoszeniem.

W razie śmierci stałego (przez 3 miesiące) abonenta wskutek nieszczęśliwego wypadku otrzymają spadkobiercy jego 300 marek, jeżeli śmierć nastąpiła na wierzchu, a 150 marek, jeżeli nastąpiła pod ziemią. Bliższe warunki otrzyma każdy na żądanie od Wydawnictwa w Bochum.

O zdobyciu Modlina

podaje dr. Wilhelm Feldmann w „Berliner Tageblatte” między innymi takie szczegóły:

„Przed kazamatami oficerskimi oczekiwał ich (oficerów niemieckich) generał konnicy Bobyr, generał adjutant cara, poważny pan o pełnej białej brodzie. Oświadczył, że gotów jest do układów w sprawie poddania fortecy. Nasi oficerowie odpowiedzieli, że można mówić tylko o bezwarunkowym poddaniu. Generał Bobyr wstrząsnął się wobec tego oświadczenia i ponuro spoglądał przed siebie. W końcu zgodził się, że zaraz pojedzie do naczelnego wojska, poważy pan o pełnej białej brodzie. Właściwy dowódca rosyjskiej fortecy, generał porucznik Kohlschmidt, którego dziad jeszcze był obywatel niemieckim, towarzyszył mu (generałowi Bobyrowi) na drodze bolesni. Prócz niego wzięto jeszcze jednego generała porucznika do niewoli.

W czasie, kiedy nasze wojsko zajmowało poszczególne części rozległego jądra fortecy i zaczęło odprowadzać licznych jeńców, z fortów południowych jeszcze je ostrzeliwano. Generał Beseler wezwał generała Bobyra w kwatery swojej, zamku Radziwiłłów Zegrzyńsku nad Narwią, aby zakazał strzelać. Generał Bobyr odparł, że na to już nie może wpływać. Wobec tego zapowiedziano obywatelom rosyjskim krótko i węzłowato, że zostaną rozstrzelani, jeżeli ogień w przeciagu godziny nie ustanie. To pomogło. Pan Bobyr nagle odzyskał wpływ na forty i ogień zamilkł. W jądze fortecy 22 oficerowie z kompanią wojska nie chcieli uznać poddania fortecy. Ostrzeliwano nasze wchodzące wojsko aż ich rozbrojono przemocą. Jeden z oficerów został strzelony się kula w głowę. Inny dostał napadu szału tak, że mu piana wystąpiła na usta...

Oficerowie rosyjscy są pewni, że ich niewola skończy się po roku po zwycięstwie nowej armii rosyjskiej...

Rosyjanie zabili wszystkie, znajdujące się w fortecy konie w liczbie 1500.

O legionach galicyjskich.

Kurier Narodowy w numerze 9 z dnia 13 bm. w artykule p. n. „Wacław Sieroszewski milczy” pisze według Deu-

tsche Warschauer Zeitung (w tłumaczeniu powrotnym „Kuryera Poznańskiego”) co następuje:

„W środę pt. „Co nam po strzelcach?” wystosowaliśmy do strzelców galicyjskich zapytanie: Kto dał im przyrzeczenia i jakie, gdyż wysłannik pana Piłsudskiego, znany pisarz i patriota na pytanie to nie chciał czy nie bóg! dać żadnej jasnej odpowiedzi.

Na odpowiedź tę czekaliśmy, my i cała Warszawa, całych 48 godzin na próżno; ani Wacław Sieroszewski, ani owi dwaj panowie oficerowie galicyjskiego legionu, którzy, redakcję naszą odwiedzili, nie wyrzekli bodaj jednego słowa.

Natomiast Sieroszewski ogłosił w środę w numerze wieczornym Gońca nową odezwę, którą w odnośnej rubryce zamieszczamy jako dokument obecnej chwili.

Mielśmy prawo odezwę tę uważać jako odpowiedź na zapytanie, które na łamach Kuryera Narodowego cała Warszawa wystosowała pod adresem Sieroszewskiego. Lecz ta odpowiedź jest niezadawalająca, a zachowanie się wysłanników pana Piłsudskiego nie zbliżnia ran polskiego serca. W ciągu jednego roku poległo w trzech walczących armiach pół miliona Polaków, i teraz setki naszej młodzieży, pod wrażeniem płomiennych odezw Sieroszewskiego i Gońca, który jest widocznie organem Strzelców, spieszą pod sztandary legionów.

Ciagnie ich tamdotąd gorąca miłość ojczyzny, a zarazem przekonanie, że dla ojczyzny lepszą wywalczą przyszłość. Ojcowie jednak i matki tych młodych patriotów zwracają się za naszym pośrednictwem na tej drodze publicznej z ponownym do Sieroszewskiego zapytaniem:

Czy młodzieńcy nasi nie przeleją na darmo swej krwi?

Czy wy, galicyjscy panowie Strzelcy otrzymaliście jakiekolwiek zapewnienia, co do przyszłości naszej ojczyzny i od kogo? Żaden warszawianin nie ma zamiaru mieszać się do postępów galicyjskich rodaków, gdyż jako obywatele austro-węgierscy będą zapewne wiedzieli, co czynią i dla czego to czynią. Lecz jeżeli wy, panowie Strzelcy galicyjscy, nie posiadacie żadnych gwarancji, natenczas zważcie, że nie wolno wam milczeć, że nie wolno wam reszty Polski pozbawiać sił młodych, skoro wy na jasne i wyraźne zapytania nie umiecie czy też nie możecie dać szerszej odpowiedzi.

Są chwile, kiedy milczeć nie wolno. „Dzień” w numerze 2222 z dnia 15 bm. w artykule p. n. „O legiony” pisze według Deutsche Warschauer Zeitung między innymi w tłumaczeniu powrotnym „Kuryera Pozn.”, co następuje:

„Byliśmy zdania, że sprawa legionów która z łatwo zrozumiałych przyczyn poruszała nasze masy ludowe, po pierwszym wybuchu sama z siebie straci na zaostreniu i że przejdzie się nad nią do porządku dziennego. W tym sensie wypowiada się także największa część naszej prasy oraz większość nie wprowadzonej jeszcze w błąd opinii publicznej. Doznaliśmy w tym jednakże zawodu, sprawa legionów tkwi w nas jak kolec bolesny, który żadną miarą nie może pozostać niespostrzeżonym. Prawda musi być rozstrząsana jasno, otwarcie i wyraźnie.

Polska złożyła w tej całej sprawie nieśczęśliwej wojnie ofiarę masową, jak żaden inny naród. Porównanie Polski z Belgią jest pod tym względem za słabe. Z trzech zaborów naród polski walczy przeciw sobie, i nie jest to poezją, lecz tragizmem, że syn staje do walki przeciw ojcu i brat przeciw bratu. Które inne zawikłanie dziejowe zdolne było wywołać większą tragedię w naszym rozdartym organizmie narodowym? I w tej chwili, która wymaga największego skupienia sił, w której stoi imy wobec olbrzymiego wysiłku i pracy, by Polskę podźwignąć z popiołów, w której los pozbawił nas dziesiątej części sił naszych, — w chwili tej mówi grupa ludzi:

Dajcie nam młodzieży, twórcie le-biony, pchajcie synów waszych, waszych braci, wasze najcenniejsze żywioły na pole walki dla dobra i honoru Polski.

Kto nam daje gwarancję, że ta ofiara krwi nie będzie daremna? Kto i gdzie składać nam będzie rachunek z tego legionu młodzieży, kto i czym podpieczętuje nam dokument, podpisany krwią polską? Dotąd Warszawa nie otrzymała jeszcze żadnej na to odpowiedzi.

Ale Warszawa chce mieć odpowiedź. Wiek miniony nauczył nas wyraźnie, że nie możemy liczyć na nikogo. Złudzenia te rozpoczynają się, by nie sięgać zbyt daleko, z legionami Dąbrowskiego i kończą się na Kongresie wiedeńskim. Polaka może powstać i stać tylko o własnej mocy, przez swą jedność narodową i własną pracę, w przeciwnym razie upadnie, jak już raz upadła. W dziejach narodów nie rozstrzyga zapal, nie entuzjazm, ani nie dobra wiara i gorąca miłość dla ojczyzny. Są to cnoty, które muszą być w narodzie, które jednakże same w sobie nie wszytko znaczą. Towarzyszyć im muszą rozważa, spokój, chłodne ocenianie i patrzenie w przyszłość. Dla tego nie odmawiamy tym, którzy stoją na czele legionów i prawdziwą miłością ojczyzny wesprzeć pragną biedną, rozbitą Polskę, dobrych chęci, lecz stwierdzamy u nich zbyt ruchliwy zapal i zbyt ciasne ocenianie przeszłości, teraźniejszości i przyszłości.”

Wielka księżna Anastazyja.

W artykule pod tyt. „Partya wojenna w Rosji”, „Czas” pisze pomiędzy innymi, co następuje:

Wielka księżna Anastazyja, „Stana” dla rodziny, wychowywała się razem ze swą siostrą Milicją w Smolnym monastyrze pod Petersburgiem; wcześniej też poznała dwór rosyjski, dokąd obie księżniczki czarnogórskie często zapraszano. Można nawet powiedzieć, że Rosya była ich drugą ojczyzną, gdyż do Czarnogóry jeździły tylko na wakacje. W krótkim czasie po ukończeniu pensyi poślubiła księżniczka Stana księcia Leuchtenberg-Romanowskiego, wchodząc przez to w skład rodziny panującej w Rosji. Małżeństwo to było niedobre i nieszczęśliwe; skończyło się rozwodem, wydanym przez Synod prawosławny petersburski, poczem młoda i piękna rozwódka wyszła za wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza. Jaki wpływ wywierała na drugiego męża, o tem wiedzą tylko najbliż-

si; rzecz to jednak wiadoma, że wszystkie księżniczki czarnogórskie są bardzo przywiązane do rodziców, a ubogi rodzinny kraj wspomagają przy każdej sposobności. Są to zresztą uczucia kłóre im tylko zaszczyt przynoszą. Dzięki też swoim zięciom, król Mikołaj czarnogórski znajduje zawsze wydatne poparcie we wszystkich międzynarodowych zatargach, w jakie było wmiessane jego małe królestwo, i niema wątpliwości, że stosunki z Czarnogórą i Serbią oddziaływały na nastrój wielkiego ks. Mikołajewicza wobec mocarstw centralnych. Czy wielka księżna Stana po pchała męża do wojny, tego nikt nie potrafi stwierdzić w sposób niewątpliwy, jednakże znana jej niechęć do Austrii i Niemiec upoważnia do zaliczenia jej w poczet zwolenników wojny neg stronnictwa.

Do Dziewczęcia.

Chcesz — być kwiatem — nie wybieraj róży.

Co nieci czarem kolorów i woni,
A kiedy przyjdzie czoło stawić burzy,
Słabiuchne listki jako perły roni
I tak trwożliwie przed wichrem się chowa
Jak opuszczona od dworzan królowa.
I nie pożądaj żadnego z tych kwiatów,
Co się zalotnie w barwy stroją pawie.
Lub ośniewają przepychem szkarłatów
Ale bądź fiołkiem, ukrytym w murawie,
Tym skromnym fiołkiem, którego zasługa,
Że sładzi życie pocztajnie i długo.

Chcesz być ptaszyną, o nie bierz słowika,
Co umiłowal ciemnych gajów cisze,
Sentymentalnie wciąż kwili i wdycha,
Rozmarza serce i do snu kołysze —
Ty bądź skowronkiem, ulubieńcem ludu.
Przyspieszaj pracy, bo w pracy moc cudu.

A pragniesz gwiazdki mieć świetlaną postać,

Strzeż się dać złudzić błichtrowi pozorów:
Zgaśnie twój urok, jeśli zechcesz zostać
Gwiazdą salonów lub świetnych wieczorów.

Ty bądź gwiazdeczką, której promień złoty

Świeci dla prawdy, dla piękna, dla cnoty.

Polska.

Ceny na zboże w Królestwie Polskiem.

„Dziennik rozporządzeń” cesarsko-niemieckiej administracji cywilnej dla Polski po lewej stronie Wisły nr. 19 z dnia 23. sierpnia 1915 r. ogłasza rozporządzenie prezydenta administracji cywilnej von Kriesa ustanawiające ceny na zboże w Królestwie Polskiem.

Wedle rozporządzenia tego cenę na jęczmień ustanowiono na 10 marek z wolną dostawą do kolei.

Cena na owies, z wolną dostawą do kolei podwyższona się na 10 marek za centnar (50 kg.).

Ceny te rozumieją się za towar dobry i suchy. Przy poprzednich gatunkach następuje obniżenie ceny. W wypadku sporu rozstrzyga naczelnik powiatu.

Ceny zboża oznaczone rozporządzeniem z dnia 1 lipca 1915 są miarodajne nie tylko dla zboża dostarczonego towarzystwu „Wareneinfuhr” i wojskom niemieckim, lecz także i dla obrotu wewnętrznego poszczególnych powiatów.

Ceny ustanowione są za centnar niemiecki = 50 kilogramów.

Naczelnik powiatu może ustanowić dla dobrze przygotowanego zboża siewnego ceny wyższe o 1.50 marek za centnar (50kg.)

Sprzedaż zboża uznanego jako siewne jest dozwolona tylko za pośrednictwem naczelnika powiatu. Wywóz do innych powiatów jest dozwolonym tylko za pozwoleniem naczelników obu odnośnych powiatów.

Kursy handlowe w Płocku.

W Płocku rozpoczynają się kursy handlowe dla kobiet i mężczyzn.

Kursy trwać mają pół roku i mają na celu jak najszybsze i jak najgruntowniej przygotować w zakresie wykładanych przedmiotów, a szczególnie w prowadzeniu ksiąg handlowych, arytmetyce, językach i korespondencji.

Oprócz tego będą wykładane: ekonomia polityczna i organizacja handlu, prawo handlowe i geografia ekonomiczna.

Gimnazjum w Płocku.

Lekcje w gimnazjum polskim rozpoczęła się 6 września, a nie 2 jak poprzednio było ogł. Odrocz. terminu rozpoczęcia lekcji spowodowane zostało nawalem nowych kandydatów, którzy muszą być uprzednio przeegzaminowani.

Z Rypina

piszą do „Kuryera Płockiego“:

Cicho u nas obecnie. Szkoły od 21 b. m. zostały uruchomione po dawnemu, a nawet w zwiększonym komplecie. Od poniedziałku 16. sierpnia otwarto dwie ochronki, dzieci jest przeszło 120.

Po niedzieli będą czynne już szkoły wiejskie. Naturalnie gminy wyłącznie muszą myśleć o ich utrzymaniu. Ale że gospodarze tutaj na ogół niewiele ucierpieli materialnie, więc nie będzie wielki dla nich ciężar, zwłaszcza, że pensja nauczycielska określona została tymczasem na 50 marek miesięcznie, oprócz opłat i drobnych wydatków.

W Rypinie mamy zamiar otworzyć sklep kolonialny, który przed wojną świetnie się rozwijał, później jednak doszczętnie go zburzono.

W całej okolicy na ogół spokojnie. Duchowienstwo i inteligencja świecka krzątają się, by jak najwięcej szkół uruchomić.

Z Opatowskiego.

Ostatnie starcia bojowe w powiecie opatowskim zamieniły południową część tego powiatu w zgłiszczę i ruinę

Na linii Koprzywnica-Klimontów, na obszarze od 2 do 3 mil kwadratowych, spalone są: Koprzywnica osada, Radowąż, Chrzecina, Zarzecze Cegielnia, Gnieszowice, Niedźwica, Przybysławice, Zbigniewice, Trzykosy, Goźlice, Byszów, Postromno Wągrze, część Janowie i część Jachimowic, Włostów i inne.

Wynurzenia stronnictw polskich w Królestwie.

Tygodnik warszawski Prawda, organ postępców polskich, zamieszcza w ostatnim swym numerze odezwę Polskiego Biednoczenia Postępowego, która mówi najpierw o polskich celach państwowych wojny obecnej, a następnie powiada, co następuje:

„Wielka odpowiedzialność spada na pokolenie nasze. Od stanowiska, jakie zajmujemy, losy ojczyzny w znacznej mierze zależą. Niezachwiana wiara w wielką przyszłość, jednolitość dążeń, czystość uczuć, męstwo i hart ducha o to czynnik, które do celu doprowadzić nas muszą. Wyłącznie uczuciami jednak naród rządzić się nie może, niema prawa. Czynne przeto wystąpienie bez realnych rękoi, bez własnego rządu, jako uprawnionego twórcy polskich sił zbrojnych, jedynie większym krwi rozlewem nam grozi i pogłębić tylko może tragizm rozdarłej ojczyzny“.

Polskie Zjednoczenie Narodowe skupiające w sobie przedstawicieli kierunku politycznego, znanego do niedawna szerszemu ogółowi pod nazwą „Secesy“ i posiadające w Warszawie swój organ Tygodnik Polski, podaje do wiadomości publicznej na łamach pism warszawskich, że nie ma nic wspólnego z organizacją, która powstała w Łodzi w czasach, gdy miasto to było całkowicie odcięte od Warszawy i przybrała nazwę „Zjednoczenia Narodowego“. Organizacja ta wydała szereg pism i odezw, które zarówno pod względem organizacyjnym jak ideowym są bezwzględnie obce i politycznie przeciwnie programowi i dążeniu Polskiego Zjednoczenia Narodowego i jego oddziałów, istniejących dotychczas jedynie na obszarach, zajętych do niedawna przez wojska rosyjskie.

Staranie o wydanie pieśni patryotycznych.

Przegląd wieczorny donosi: Do administracji prasowej nadeszło wiele

starań o pozwolenie na wydanie w druku polskich pieśni patryotycznych. Podania te narazie pozostawiono bez skutku do czasu otrzymania z Poznania spisu pieśni, których druk i rozpowszechnianie dozwolone jest w zaborze pruskim.

Zmiana napisów na tramwajach.

Z rozkazu cesarsko-niemieckiego rządu napisy rosyjskie na tramwajach mają być usunięte i zastąpione napisami niemieckimi.

Schronisko dyakonisek dla dzieci w Łodzi.

Deutsche Lodzer Ztg. podaje wiadomość z założeniu w Łodzi schroniska dla dzieci przez dyakoniski górnośląskie.

„O wielkiej biedzie wśród dzieci łódzkich — czytamy w tem piśmie — słyszały siostry pewnego górnośląskiego zakładu dyakonisek. Z zebranymi w ojczyźnie darami wybrały się w drogę do Łodzi celem oddania swych sił w służbę dzieci. Cesarski prezydent policyjny, do którego siostry zwróciły się o poparcie ich zamiaru, wskazał im ubikację dla przyszłego schroniska w byłym gmachu monopolu wódczanego nad drogą rokicińską.

Schronisko przyjąć będzie mogło 60 dzieci. Przyjmowane będą w pierwszym rzędzie dzieci bez różnicy wia-ry, których ojciec znajduje się na wojnie lub w niewoli, a matka zmarła lub jest chorą. Schronisko urządzone jest podług tak zw. systemu rodzinnego. Powna liczba większych i mniejszych dzieci aż do niemowlęcia, którym matkuje siostra, tworzą rodzinę. Sypialnia dla chłopców dla chłopców i dziewcząt są oddzielne. Okazywa do kąpienia, pilnie wykorzystana, częsty pobyt na świeżem powietrzu, które nad granicą miasta można mieć z pierwszej ręki, oraz strawa pożywna, zdrowa są rękoi-mią, że wazkie twarzyczki dzieci, w młodości swojej już dużo znoszących trudów, wnet się zaokrąglą i zarumie-nią. Troskliwa opieka uczyni resztę, aby pobyt w schronisku uprzyjemnić jak najwięcej i zastąpić im stracony dom rodzicielski.

Dom będzie miał piękną nazwę „Heimat für Heimatlose“ i utrzymywany będzie z datków napływających z Niemiec“.

synku, postoly. Całkiem zapomniałem. I znowu zasnął.

Parobczak wziął się do roboty ochotczo. Dziewczyna dorzuciła drzazg kilka na ogień i z cicha zanuciła:

Pójdę ja pójdę w lasy bujne, Przyjdą i na mnie czasy trudne.

A Marek z cicha również zawtóro- Pójdę ja, pójdę jeszcze w bujniejsze, Przyjdą i na mnie czasy trudniejsze..

I tak im noc zesza. Kury piał raz i drugi, a przy trzecich rekrut wstał z westchnieniem:

— pójdę już, by mnie kto nie zobaczył. Broń Boże złe języki cię zaczepią, zuzulo, serdenko! Bywaj zdrowa! Uściski się na pożegnanie i patrzyli na się długą chwilę. On się uśmiechnął:

— Wiesz co? taki cyganka prawdę powiedziała. To ty, Joheniu, pierwsza kula w sercu! To ciche było, a teraz skacze i boli, i zda się krwią płynie. Wzięła ty mnie, wzięła, aż do śmierci! Sokołyku mój! — szepnęła garnąc się do niego.

Kur znowu zapiął i drzwi skrzypnęły. Ku wsi szedł chłop wyprostowany, szukając na niebie wschodu. Z oczu mu otucha patrzyła.

Szedł i dalej ciągnął zaczęta pieśń dziewczyny:

Oj ty, dziewczyno, czarowiczenko, Przyczarowałaś moje serdenko, Przyczarowałaś serce i duszę —

Teraz ja ciebie miłować muszę! Dochodził do kuźni, gdy mu drogę zastąpiła cyganka.

— Czuj, Marko, nie spotkałeś gdzie kowala?

— Waszego?

— Aha. Powiedz, jeśli wiesz.

— Daj rubla, to powiem.

— Nie dam, bo nie wiesz.

— Nie dawaj... pożalujesz!

Ruszył dalej. Dopędziła go we wrotach chaty.

— Marko, powiedz, dam tobie lub- czyku.

Administracja cywilna po prawym brzegu Wisły.

Deutsche Lodzer Ztg. donosi z Lipna: Dzięki bezustannym postępom naszych walecznych wojsk także na prawym brzegu Wisły można było zorganizować administrację cywilną i zadość uczynić potrzebie pracy kulturalnej, tkwiącej już raz w usposobieniu niemieckiem. Cały obszar administracyjny podzielony został na razie na następujące powiaty: Lipno, Typin, Sierpec, Zuromin, Mława, Płock i Przasnysz.

Zamknięty Lwów.

Korespondent Głosu Narodu pisze. Mieszkańcy Lwowa obecnie są kompletnie zamknięci w mieście. Bez przepustki i paszportu z fotografią, bez zaszczepienia się przeciw cholerze i bez poddania się badaniu bakteriologicznemu, nie można wydobyć się poza rogatki miasta. Z jaką taką łatwością przychodzi to jedynie kobietom, ze którymi przemawia najważniejszy argument, że nie są obowiązane do służby wojskowej nawet w pospolitem ruszeniu. — Cierpi na tem nie tylko zaprowiantowanie Lwowa, lecz w szczególności zaopatrzenie go na zimę w różnego rodzaju przedmioty i artykuły, jakie zostały już zupełnie wyczerpane. O sprowadzeniu zatem świeżych zapasów w dodatku skutkiem utrudnień komunikacyjnych wprost marzyć nie można.

Cholera w Galicyi.

Urządowy komunikat austriacki donosi, że w Galicyi stwierdzono cholere azyatycką: dnia 18 bm. w 422 wypadkach, dnia 19 bm. w 412, a dnia 20 bm. w 374 wypadkach.

Dozwolona wysyłka listów w języku polskim.

Gazety niemieckie donoszą, że obecnie wolno znowu wysyłać do Austro-Węgier i krajów neutralnych listy w języku polskim, ale koperty nie należy zaopiekać.

Przeniesienie sądu cywilnego z Wiednia do Lwowa.

Gazeta czeska „Czas“ dowiaduje się z Wiednia, iż przeniesienie cywilnych sądów Iwowskich do stolicy Galicyi nastąpi w dniu 8 września. Jest to podobno ostateczny termin, co do którego nie będą powzięte już żadne zasadnicze zmiany. Natomiast wszystkie Iwowskie kasy depozytowe pozostaną i nadal we Wiedniu.

— Ja i sam wiem, gdzie on rośnie. Idź do czarta!

Cyganka, coś mrucząc, odeszła. Wołała rubla, niż męża. Zdała go na Opatrzność.

Z ulicy już zaczęła pluć i machać rękoma; ale marek czem innem zajęty, ani się obejrzał.

Na wschodzie jaśniało. Wsunął się do stodoły i pogodzony z losem i dolą, twardo zasnął.

Za Bałkanami w Turcyi pułk ochocki szedł do ataku.

Prążyły go kule jak grad. Co chwila ktoś się odrzywał od szeregu, kładł na ziemi, zdawał broń.

Luka się zapełniała, następni szli z zapalem po trupach dalej, nie widząc nic w koło, objęci tumanem dymu i ognia.

Za nimi zostawał pomost z ludzi.

Piersiami do ziemi, rozkrzyżowany leżał żołnierz.

Zdeptali go i poszli, a on długo się nie ruszał.

Nareszcie porwał się na klęczki. Miał czarną plamę na piersi, pod nią strumień ciepły i czerwony.

Szeroko otworzył oczy i w niebo je podniósł.

Widział w nich podziw niemy, żal i smutne pytanie.

Rękoma rozdarł mundur. Z pod niego błysnęły krzyżyk biały na czerwonej tasiemce. Krew biegła i biegła, a on ją palcami zbierał, zatamować chciał, lała się rzeź palce.

Znowu spojrzał w górę bez jęku, tylko z tem osłupiałem zdziwieniem i trwogą niema.

Potem osunął się na bok i cisnąc ranę, ułożył się spokojnie, jak do snu, i oczy przymknął.

W straży poleskiej czekano na niego. Niewiadomo, czy wrócił.

Pierwsza kula

Napisała Marya Rodziewiczówna.

(Dokończenie)

Zdjął z siebie torbę, strzelbę, pas z blachą, otarł poła twarz i włosy, i siadł za stołem.

— A cóż, tatusiu, byli złodzieje? — zagadnęła dziewczyna, podając mu misę kapusty i bochen chleba.

— Byli. Dostał się cygan tylnemi drzwiami od rzeki do stajni, żyd zdala czekał. Ja pod ścianą leżałem i wpuściłem go do stajni, a potem wypuściłem.

— Wypuściłście złodzieja? — zdziwił się Marek.

Strażnik zaśmiał się swobodnie.

— Wypuściłem, a on mnie na col Drzwi otworzył, klacz wierzchową pana prowadził na uździenicy. Ja jedną ręką za uźdę, drugą za jego czuprynę i potrząsałem, jak gruszą. Puścił cugle ze strachu, klacz wróciła do żłobu, a ja jego buch... w rękę! I koniec, nie było co więcej wartować, więc poszedłem do domu!

— Aaa! — podziwiał Marek.

Strażnik podniósł do ust tyżkę strawy.

— A jego nakarmiłeś? — spytał córka.

— Nie, tatusiu. Zapomniałam..

— O czemże myślałaś! Dawno przy szedł?

— Niedawno, będzie godzina!

— Aha, to niedawno? Cóżście robili tyle czasu, że głodu nie czuli? Siadaj, Marku i jedz...

Parobczak posłuszny i śnać tego głodny, nie dał sobie dwa razy zaproszenia powtarzać.

Johenia też usiadła między nimi i tak we troje jedli z jednej misy, obyczajem chłopskim, milcząc i skupieni.

Marek, co mu się nigdy nie zdarzało, zaczął pierwszą rozmowę.

— Jabym was poprosił o łaskę.

— Aby ta łaska nie była z pańskiego lasu, to gadaj śmiało.

— Na co mnie pański las! O wasze własne prosić będę. Żebyście córki nikomu nie dawali, aż ja wrócę!

— Oho, a jak ona będzie się napierała?

— Nie będzie, ona poczeka.. Ja wam nierówny może, ale my przystali do siebie. Włókę pola mam, towaru sztuk piętnaście i klaczy parę..

— Aha, to wy i o tem gadali. No, co tam gadać? chciecie, to czekajcie! Ja nie łakomy na twój dostatek, ale na twoją uczciwość i spokojność. Dobry z ciebie chłopiec, a jak ona ci sprzyja, to i owszem! Johenia, prawda?

— On mnie ze wszystkich najłepszy.

— No, to dajcie sobie ręce i do trzymajcie!.. Chwała Bogu dobry dzień. Rano Huczka złapałem, jak łozę kradł i coś tam mu zeber nadłamałem; potem w Pińsku tchórze sprzedawałem za trzy ruble; cygana wykapałem i córkę zaswatałem! Hej, hej, dobry kawał roboty! Teraz spać pójdę, bo kości bolą.

Wy, jak macie co gadać, to gadajcie; ja wszystko powiedziałem już co trzeba.

Wstał, pogładził córkę po głowie, parobczaka obejmującego mu kolana uściśnął, że aż ten poczerwieniał, wgramolił się na piec, i rozbierając, mruczał pacierze.

Zostawił młodemu swobodę zupełną, z wiarą, że jej nie nadużyja, i w niespełna pięć minut już spał na laurach po trudach całodziennych.

Młodych sen nie brał. Johenia zaświeciła w kominie i przędła, parobek usiadł naprzeciw i gwarzył z cicha.

Oboje byli więcej do marzeń skłonni, niż do szatu, mało czasu mieli przed sobą do rozstania i smutno im było na sercach.

Po chwili strażnik poruszył się i przecknął.

— Marko! — zawołał.

— Słucham, ojcze.

— W kuble tyka mokna. Spleć mi.

Pociągi przejsiowe (D.) z Berlina do Warszawy.

Z przyzwoleniem ministra robót publicznych zaprowadzone zostaną już krótkie pociągi przejsiowe (D.) z Berlina do Warszawy. Pociągi przejsiowe (D.) Prawdopodobnie zostaną kursować od 15 września i to najbliższą drogą z Berlina przez Poznań, Kalisz, Łódź do Warszawy. Pociągi przejsiowe (D.) 55 i 56, pomiędzy Poznaniem i Ostrowem pociągi pociągów 30 i 31, które zostaną zamienione na pociągi przejsiowe (D.) Pomiędzy Ostrowem i Warszawą zaprowadzone będą nowe pociągi. Wyjazd nastąpi z dworca Fryderykowskiego w Berlinie o godzinie 9 minut 42 przed południem, z Poznania około godziny 2 po południu a do Warszawy pociąg będzie przyjeżdżał mniej więcej o godzinie 10 minut 40 wieczorem. W przeciwną stronę: Wyjazd z Warszawy o godzinie 6 minut 30 rano, z Poznania kilka minut po 3, przyjazd do Berlina około wpół do 8 wieczorem. Drogę pomiędzy Berlinem a Warszawą przebywać się będzie w przeciągu trzynastu i 1/4 godzin. W Królestwie Polskim pociągi będą się zatrzymywały w Kaliszu, Łodzi i Łowiu.

czu. Składać się będą z wagonów pierwszej, drugiej i trzeciej klasy oraz z wagonu restauracyjnego. Każde połączenie kolejowe pomiędzy Berlinem a Warszawą ma być lepsze niż dawniej podczas pokoju.

Kwestya przyszłości Polski w prasie czeskiej.

Prasa czeska wszystkich odcieni zamieszcza pod wspólnym nagłówkiem „O przyszłości Polski“ szereg obszernych cytatów z pism berlińskich, z wiedeńskiego organu, „Polen“, z dzienników poznańskich oraz z „Nowej Reformy“ krakowskiej. Prasa czeska pragnęła podać w taki sposób całokształt obecnych zapatrywań na kwestyę polską.

Posel do dymy w Warszawie

Pisma rosyjskie padają wiadomości, że posel do dymy Panczewski, który od samego istnienia jest jej członkiem, pozostał w Warszawie. Na dwa dni przed opuszczeniem Warszawy przez wojska rosyjskie Panczewski wysłał list na ręce prezesa Kola polskiego, Harusiewicza, w którym donosi, że z powodu swej choroby wyjechać z Warszawy nie może.

Z stron ojczystych.

Z Prus Zachodnich, Warmii i Mazowsza.

Morderstwo. W Hawie w Prusach Wschodnich zamordowana została cała rodzina posiadziela i oprawcy Schmeltzera który powołany został pod broń i obecnie znajduje się w lazarecie w Elblągu, a mianowicie jego żona, jej siostra i troje dzieci. Podejrzany o zbrodnię jest 20-letni Gustaw Sowa, który niedawno był u Schmeltzera jako panobek. Uwięziono go w pobliżu Ostródy i przesłuchano na miejscu zbrodni, dokąd przybył także Schmeltzer. Sowa podobno już się przyznał.

Lubawa. 685 tys. 477 mk. wsparć wypłacono w pierwszym roku wojny rodzinom wojaków z powiatu lubawskiego. Pod czas gdy wsparcia te w pierwszym miesiącu wojny wynosiły tylko 35 tys. 215 mk., na końcu roku wzrosły na blisko 85 tys. mk. Ogółem otrzymuje wsparcie 2 929 rodzin, których żywicieli znajdują się na wojnie, z tych przypadają na miasta Lubawę 245 a na gminy wiejskie 2476, na Nowemiasto zaś 208. („Głos Lubawski.“)

Nowemiasto. W tych dniach przechodziła nad naszym miastem i okolica wielka burza z gromem i ulewny deszcz oraz gradem. Całe ulice były zalane wodą, a grad wyrządził dużo szkody w ogrodach owocowych i na polach. Miejscami grad leżał kilka godzin zanim stał.

— Na dzisiejszym targu płacono za funt masła 1,40—1,60 mk., mendlaj 1,50 do 1,80 mk., centnar ziemniaków 3,50—4 mk., świnie małe od 60 do 78 mk., tłuste 100—110 mk. za centnar.

Z Ksiestwa Poznańskiego.

Poznań. Wczoraj przed południem utonął podczas kąpienia się we Warcie w pobliżu kąpielni męczenników Ziedlera student ekonomii Alojzy Szymański z Monachium obecnie (jak wykazywały jego papiery) urzędnik bankowy w Poznaniu, syn restauratora Szymańskiego przy ulicy Sturmowej. S. nie umiając dobrze pływać odważył się z kąpielni na głębie, gdzie nagle poczuł tonąć. Zanim zdolało pospieść mu z pomocą, poszedł na dno. Wszczęte natychmiast poszukiwania za utoniętym nie dały narazie żadnego wyniku. Dopiero po południu przy ponownych poszukiwaniach znaleziono ciało nieszczęśliwego wyłowić. Zmarły liczył mógł około 28 lat.

Zasądzony za niejasne prowadzenie ksiąg. W Bydgoszczy przed izbą karną odpowiadał wczoraj kupiec tamtejszy Schönfeld, który swego czasu złożył konkurs. Jako dawniejszy właściciel domu towarowego przy placu teatralnym, prowadził ksiągki w ten sposób, że zawiadomienie konkursowe nie mogło stwierdzić jego stanu majątkowego. Za to skazany został na 50 marek grzywny.

Ze Śląska, czyli Staropolski.

Krowiarze (Krowarze) w pow. raciborskim. Arkuszerka Maryanna Irzyk stawiała przed sądem jako oskarżona o zabójstwo wskutek lekkomyślności. Akt oskarżenia zarzucał jej, że przez naruszenie przepisów spowodowała śmierć żony chłupnika, Rozalii Wiczorkowej. Choć wiedziała, że położnica cierpi na gorączkę arkuszerka nie wezwwała do pomocy lekarza, owszem uspokajała położnicę tłumacząc jej, że obejdzie się bez lekarza. Dopiero na drugi dzień, kiedy niebezpieczeństwo było coraz większe, zawezwała lekarza, który jednak, gdy przybył, nie mógł już niebezpieczeństwa usunąć. Położnica miała już zaatakowane płuca i serce i zmarła tego samego dnia. Na sądzie tłumaczyła się arkuszerka, że objawy gorączki położniczej pochodziły u zmarłej stąd, że położnica wypadła z łóżka, a w dniu chrztu za wiele jadła. Lekarz powiatowy występował jako rzeczoznawca i wystawił dla arkuszerki Irzykowej, pełniącej swój zawód już od 24 lat, bardzo niekorzystne świadectwo. Zznał bowiem, że nie jest pełną i obowiązującą, że nie można na jej czynności polegać. Sąd uznał ją winną śmierci Wiczorkowej i skazał ją na trzy miesiące więzienia.

Z różnych stron.

Langendreer. Złodzieje zakradli się w nocy do ogrodu p. Kreffera i obrabowali drzewa owocowe.

Erle. Kierownik parowca znalazł w kanale męskie zwłoki. Według papierów zna

lezionych u nieboszczyka jest nim architekt M. z Gelsenkirchen. Czy zachodzi nie szczęśliwy wypadek czy też samobójstwo nie wiadomo.

Arnsberg. W piątek wydała tutejsza policja z targu handlarza, który brał za kartofle ceny wyższe od wyznaczonych. Za centnar wymagał 8 mk. w handlu detalicznym nawet 9 marek.

Mühlheim n. R. Wóz przejechał przez piersi 5 letnie dziecko rodziny K. Śmierć nastąpiła na miejscu.

Gelsenkirchen. Pożar zniszczył w zabudowaniach na dawniejszym gruncie mły na Zimmermanna zapasy. Szkoda wynosi około 500 marek.

Ostatnie wiadomości.

PARAGRAF JEZYKOWY

ustawy o zebraniach nie zostanie zmieniony przed końcem wojny. Usunięciu jego w porze obecnej sprzeciwiają się konserwatyści i narodowi liberałowie a także rząd. Niema więc nadziei, aby Rada Związkowa zatwierdziła uchwałę parlamentu, znoszącą zakaz rozpraw polskich na zebraniach publicznych.

ZMIANY W ADMINISTRACJI KRÓLESTWA POLSKIEGO

Po zajęciu obszaru Królestwa Polskiego po prawym brzegu Wisły naczelna komenda przeprowadziła organizację administracyjną całego Królestwa. Ustanowiono urząd gienierałgubernatora na cały obszar zajęty przez wojska sprzymierzone na wschodzie. Urząd ten powierzono gienierałowi Beselerowi. Szefem jego sztabu mianowany został gienierał-major von der Esch, który jako delegat wojskowy naczelnego dowództwa na wschodzie należał do administracji cywilnej dla Królestwa Polskiego. Dotychczasowa administracja cywilna dla Królestwa Polskiego po lewym brzegu Wisły z siedzibą w Kaliszu przeniesiona została do Warszawy; podporządkowane jej będzie całe Królestwo Polskie. Dotychczasowy jej prezydent dr. Kries mianowany został szefem administracyjnym przy gienierał-gubernatorze z tytułem ekscelencji.

POTWIERDZENIE NOMINACJI KS. ARCYB. DR. DALBORA.

Wczoraj ostatecznie nadeszła do Poznania bulla papieska z nominacją ks. oficyna szambelana dr. Edmunda Dalbora na arcybiskupa archidiecezyi poznańskiej i gnieźnieńskiej.

W najbliższych wiec dniach ks. arcybiskup nominat, na podstawie obowiązujących w państwie pruskim ustaw, przesłał bullę do Berlina i tam, po złożeniu przysięgi, otrzymał od króla potwierdzenie i uznanie swojej nominacji. Następnie dokumenty te przedłożył ks. arcybiskup obu kapitułom metropolitalnym i z tą chwilą oboje rządy obydwoh archidiecezyj.

Uroczystość konsekracji i introdukcja w katedrze poznańskiej odbędzie się 21. września. Konsekracji dokona ks. kardynał Hartmann z Kolonii w asystencji księcia biskupa Bertrama z Wrocławia i biskupa Rosentretera z Pelplina.

W tym samym dniu nastąpi też konsekracja ks. biskupa-sufragana dr. Jedzinka.

LUDNOŚĆ SERBII ZA WZNOWIENIEM SOJUSZU SERBSKO-BULGARSKIEGO.

Organ Chrowatów austriackich Obroz donosi, iż z wszystkich powiatów starej i nowej Serbii przybywają do Niszu deputacye, żądające podobno w imieniu całej ludności kraju, żeby sejm naprawił dawniejszą krzywdę i oświadczył się kategorycznie za wznowieniem sojuszu serbsko-bulgarskiego. Jakże jest stanowisko Pasiczki i skupsztyny wobec żądania deputacyi tych na razie nie wiadomo.



Bractwo Różańca św. w Gels. Bismark podaje swym członkom do wiadomości, iż zmarła siostra

śp. Maryanna Owczarczak

Pogrzeb odbędzie się 1. 9. br. o godz. 8 rano, z domu żałoby Magdalenenstr. 1.

O liczny udział w pogrzebie prosi Zarząd.

Za druk i nakład: „Wiarius Polski“, Verlagsgesellschaft m. b. H., Bochum. Odpowiedzialny za redakcyę Jan Brejski w Bochum.

Wojna.

Układy i intrygi dyplomatyczne wysilają się zarówno w Ameryce jak na półwyspie bałkańskim. Dyplomaci niemieccy starają się zabezpieczyć trójprzymierze niemiecko-austriacko-tureckie przed napadami nowych przeciwników a związek łacińsko-słowiański chciałby klęski Rosyi powetować przy pomocy nowych sprzymierzeńców. O pewne wiadomości w sprawie układów trudno, bo układy są oczywiście tajne a telegrafy znane są z kłamliwości, szczególnie w czasie wojennym. Dla tego nie warto liczyć się z pogłoskami. Zważać należy tylko na czyny wojenne i ich wyniki.

Otóż pewnem jest posuwanie się wojsk niemieckich w głąb Rosyi. O ile to przyspieszy koniec wojny i jaki wpływ wywrze na jej wynik ostateczny, przyszłość okaże. Przepowiednie i przewidywania na nic się tu zdały.

Nad cieśniną dardaneelską, na pograniczu włosko-austriackim, w Belgii, Francji i Górnej Alzacji, na Kaukazie i w Mezopotamii a nawet w Afryce w koloniach włoskich i niemieckich leje się krew bez ustanku ale mało wemy o przebiegu walk. Przeciwnicy trójprzymierza chwają się różnemi zdobyczami, które przecież nie mają widocznego i zrozumiałego dla niewojakowch wpływu na ogólne położenie na odnośnem polu walki.

O pokoju ma być w Niemczech dopiero wtenczas mowa, kiedy przeciwnicy zupełnie będą pogiębieni, zaś Francuzi, Anglicy, Włosi i Rosyanie to samo głoszą zapowiadając solennie, że chwilowo o pokoju nie myślą.

NIEMIECKIE SPRAWOZDANIE URZĘDOWE.

WTB. Wielka kwatera główna, 28 sierpnia.

Na zachodzie.

Francuski atak na Lingekopf (na północ od Münster) wykonany granatami ręcznymi został odparty.

Na wielkiej części frontu działalność artylerji i lotników była bardzo ożywiona.

Lotnicy nieprzyjacielscy rzucili bezskutecznie bomby na Ostendę, Middelkerke i Brugge; w Mülheim (Badenia) zabite zostały trzy osoby cywilne przez bomby lotnicze.

Na wschodzie.

(Wojska marszałka Hindenburga.)

W utarczkach na północ-wschód od Bauski i Schönberga nieprzyjaciel jest odrzucony. Ujęto przeszło 2 tys. Rosyan i zdobyto 2 działa i 9 karabinów maszynowych. Natarcia nieprzyjacielskie na część frontu naszego między Tedenwilskami a Swajadoszami zostały odparte. Na północ-wschód od Kowna wojska gen. Eichhorna zwycięsko

postępują naprzód. Między Bobrem a puszcą Białowieską pościg trwa. Zająłmy miasto Narew.

(Wojska marszałka ks. Leopolda bawarskiego.)

Wojsko posuwa się w puszcę Białowieską i poprzez Leśną Prawą, której brzeg wschodni u dolnego biegu już osągnięto.

(Wojska marszałka Mackensena.)

W pościgu przekroczono drogę Kamieniec Podolski-Myszczyce. Między rzekami Muchawiec i Prypeć wojska nasze pędzą przed sobą pobitego nieprzyjaciela. Konnica niemiecka odrzuciła wczoraj pod Samarami (nad drogą Kowel-Kobrym) nieprzyjacielską dywizyję konnicy.

Na południowym wschodzie.

(Wojska generała hr. Bothmera.)

Wojska niemieckie i austro-węgierskie przełamały wczoraj pozycyę rosyjskie nad Złotą Lipą i na południe od Brzeżan. Nocne kontrataki nieprzyjaciela krwawo odparto. Dziś rano nieprzyjaciel po dalszym niepowodzeniu oporu zaniechał. Pościg wdrożono.

Najwyższe dowództwo wojsk.

WTB. Wielka kwatera główna, 29 sierpnia.

Na zachodzie.

Nie zaszło nic ważnego.

Na wschodzie.

(Wojska marszałka Hindenburga.)

Na południowy wschód od Kowna złamano uporczywą obronę przeciwnika. Nasze wojska postępują za cofającymi się Rosyanami. Przeszliśmy przez lesistą okolicę na wschód od Augustowa. Dalej na południe doszliśmy w pościgu do linii Dąbrowa-Grodek-odcinek Narewki (na wschód od miasta Narwi.)

(Wojska marszałka ks. Leopolda bawarskiego.)

Prawe skrzydło postępującego puszczę białowieską wojska zbliża się do Szereszewa (?)

(Wojsko marszałka Mackensena.)

Wśród walk z tylnymi strażami odparto Rosyan na linii Poddubno (nad drogą do Prużan) Tewle-Kobryń. Wojska ścigające przeciwnika od południa przez bagna doszły w pobliże Kobrynia.

W. dzikości swej, która nasze wojska i nasz naród napęłnia wstrętem największym — pędzili Rosyanie, aby się zasłonić, przed swoim frontem tysiące swoich współobywateli, wśród tych kobiety i dzieci. Mimo woli naszej padły niektóre ofiary naszego ognia.

Wojska sprzymierzone wyparły wczoraj pobitego nieprzyjaciela poza linię Tomaszów-Koniuchy-Kozowa.

Naczelne dowództwo wojsk.

Na bezdomnych Rodaków

Na głodne dzieci polskie w myśl odczytu „Rady Narodowej“ w Poznaniu i „Komitetu Polskiego“ w Ameryce złożyli:

Polacy z Altenessen: Podczas procesy św. Jana 13,36 mr; P. Pospiech 1 m; M. Mikolajczak z pola walki 10 m; Ig. Jankowiak 3 m; Wiktorya Dolatowska 2 m; J. Drzewiecki 50 f; J. Dolatowski 1 m; Józefa Kukiełczyńska 2 m; Stanisława Szał 1 m; J. Gumieny 50 f; Stanisława Ludwiczak 1 m; Stanisława Stachowiak 50 f; Ig. Błażejczak 2 m; Antonina Naskręt 50 f; Agata Machińska 50 f; M. Zieliński 50 f; W. Zieliński 20 f; Józefa Panek 1 m; Antonina Stępiak 50 fen; W. Pazoła 2 mr; Maryanna Niejawska 50 f; W. Pielucha 30 f; Agnieszka Józwiak 50 f; Józefa Pawlak 50 f; M. Liebtal 50 f; Anna Pazoła 50 f; R. Noculak 60 f; Katarzyna Grzemska 50 f; Stanisława Magdziarek 50 f; P. Eizop 50 f; M. Nawrocki 50 f; Maryanna Bogaczewska 50 f; Antonina Stępiak 50 f; K. Roszak 2 m; M. Pilarczyk 50 f; F. Kociłkowski 50 f; J. Waligórski 70 f; A. Śliwiński 1,50 m; Antonina Tomaszewska 50 f; W. Maćkowiak 2 m; J. Muszyński 2 m; M. Wyzui 6 m; M. Zaniecki 50 f; J. Lorek 1 m; M. Kubaszyński 50 f; G. Dopatka 50 f; M. Michałowski 1 m; P. Dobroń 1 m; J. Rubas 1 m; N. Czerniak 50 f; M. Adamski 50 f; A. Wyzui 1 m; W. Kallas 30 f; J. Kallas 2 m; J. Adamek 50 f; M. Mielcarek 50 f; M. Tabaczka 50 f; Fr. Maćkowiak 50 f; L. Jabłonowski 50 f; Fr. Michalski 1 mr; St. Krzywiński 50 f; Anna Krzywińska 1 m; M. Kaczmarek 2 m; Fr. Mika 5 m; T. Wielgosz 50 f; P. Pawlak 50 f; Maryanna Piechocińska 2 m; Fr. Chuchrak 1 m; J. Pawlak 1 m; M. Piura 50 f; P. Grobelny 50 f; Fr. Wawrzyński 50 f; Anna Frykowska 2 m; J. Dingelbach 2 m; Balbina Hajdziona 30 f; M. Gwiazdowski 50 f; St. Bruss 1 m; B. Luthe 2 m; A. Noculak 1 m; K. Piechociński 1 m; T. Cegielnny 1 m; L. Grzebiak 1 m; Julianna Okupniak 20 f; W. Pientak 20 f; J. Łysiak 50 f; W. Nasiadek 50 f; Franciszka Tye 50 f; Anna Leśniak 50 f; Ig. Nasiadek 50 f; St. Ratajczak 1 mr; T. Szurmant 50 f; Maryanna Rogowicz 50 f; J. Pielarz 50 f; P. Nowak 1 m; F. Marzlach 1 m; W. Stasiak 1,50 m; A. Stawicki 5 m; R. Kłobusek 50 f; Fr. Pasola 2 m; J. Grygiel 1 m; Małgorzata Kasperska 1 m; T. Wasielewski 50 f; J. Walczak 3 m; St. Walikowski 1 m; W. Matuszewski 50 f; Fr. Grzebiak 5 m; Ig. Grzelczak 5 m; J. Mrozek 50 f; A. Panek 1 m; W. Lis 1 m; P. Talarczak 50 f; A. Czekalski 50 f; J. Jankowski 50 f; J. Mai 50 f; Ig. Flisiak 50 f; Ig. Ranke 20 f; L. Golian 20 f; J. Dąbowski 1 m; J. Hadzik 20 f; A. Kalwa 50 f; A. Lis 2 m; M. Grzelczak 5 m; Ig. Lis 2 m; J. Morczyński 50 f. — wręczył Paweł Pospiech — razem 155,26 mr.

Dziś złożono 155,26 mr.

Dotąd razem złożono 31 365,83 mr.

Poszukuję

Odbiorców

większej ilości ziemniaków

O łaskawe oferty uprasza

J. Rachowiak
Pinne i Posen.

Książeczkę

Tania Kucharka

po 75 f. z przesyłką 85 f.

poleca i wyseła po
otrzymaniu należności

Wiarus Polski

Bochum ul. Klasztorna 8

Druki

wszelkiego rodzaju

jako to:

Rachunki, koperty,

formularze, ustawy

obrazki żałobne,

plakaty, dyplomy,

karty polecające,

karty pocztowe itd.

wykonuje szybko i gwarantownie po cenach przystępnych

„Wiarus Polski“

Bochum.

Na porę letnią i jesienną

poleca mój bogato zaopatrzony skład
materiał, z których wykonuję

ubrania nadtłoc miarv

paloty spodnie, kamizelki itd. pod
gwarancją za modny krój i najlensze
odrobienie oraz trwałą materię i tanie
ceny.

L. WOJCZYNSKI,
Gelsenkirchen, Karlstr. 7.

Książkę

Nauka przypodawacza do sakramentów św.

po 25 f.

Elementarze Polskie

po 10 i 30 f.

z przesyłką 10 f. więcej poleca i
wysła po otrzymaniu należności

Wiarus Polski, Bochum
Klasztorna 8. Klosterstr.

Szan. Rodaczkom polecam się jako
modniarka

Wykonuje kapelusze od pojedynczych do
najwykwintniejszych.

Przerabianie kapeluszy starych jaknajgust.

Proszę o łask. poparcie
z głębokim szacunkiem

Helena Hoffmann, Bochum
ulica Dorstenstr. 18. — 1 piętro.

Maszyn do szycia!

bardzo mało potrzebowane
jak nowe, bardzo tanio do
sprzedania. Przy zakupie,
zwraca się koszt podróży.
Stanisław Kwiatkowski
Bochum, Klosterstr. 10, 3 p
obok „Wiarusa Polskiego“

Książki do nabożeństwa

poleca w wielkim
wyborze

„Wiarus Polski“

Bochum

Klosterstr. 8.

Papier listowy z wierszykami.

Cena teczki,

zawierającej 5

arkuszy i 5 kopert

10 f., z przesyłką

13 fen. fran ko

„Wiarus Polski“

— Bochum —

Klosterstr. 8.

Pamiętajmy o tem na obczy-

źnie, ażeby w każdym domu

polskim znajdowała się pol-

- - - ska gazeta! - - -

Polowe karty pocztowe

do żołnierzy

10 sztuk 5 fenigów

— poleca —

„Wiarus Polski“ - Bochum

ul. Klasztorna (Klosterstr. 8.)

Warunki

wsparcia dla abonentów „Wiarusa Polskiego“

1. Wydawnictwo „Wiarusa Polskiego“ wypłaca rodzinom abonentów swoich, zmarłych wskutek nieszczęśliwego wypadku wsparcia w kwocie

300 marek

pod warunkami, podanemi poniżej.

2. Wsparcie zależy od warunku, by zmarły wskutek nieszczęśliwego wypadku w chwili wypadku liczył przynajmniej 18 lat i nie przekroczył 65 roku życia, by przebywał w granicach Europy oraz by przynajmniej od 3 miesięcy abonował

WIARUSA POLSKIEGO.

przedpłatę zapłacił a w używaniu swoich sił cielesnych nie był w znacznej mierze ograniczony przez cielesne ani umysłowe cierpienia lub ułomności. Wydawnictwo prześle każdemu abonentowi na życzenie natychmiast egzemplarz warunków niniejszych.

Nie jest rzeczą wydawnictwa staranie o punktualną opłatę abonamentu, tylko rzeczą abonenta.

Za jeden wypadek wypłaca się sumę wsparcia tylko jeden raz, chociażby ubezpieczony abonent dwa lub więcej egzemplarzy tej gazety abonował.

3. Nieszczęśliwym wypadkiem jest każde nieumyślne i niezależnie od woli abonenta nagła zewnętrzna przyczyna spowodowane obrażenie ciała (Körperverletzung), które stało się powodem śmierci zaraz lub w przeciągu trzech miesięcy po wypadku.

Nie dają prawa do sumy wsparcia wypadki śmierci, których przyczyną są wyroki sądowe, wojna, mobilizacja, ruchy, rewolucja, choroby wewnętrzne, kurcz, zawroty głowy, paraliż i napady epileptyczne ośrodku skutki tychże, przepuklina, wpływy pogody, porażenia słoneczne, operacje z powodu choroby organów i wypadki jakie okaleczona osoba odniosła wskutek widocznego upicia się albo też przez dotkniętą osobę są spowodowane wskutek wielkiej lekkomyślności albo też wskutek umyślnego albo wielce lekkomyślnego omijania istniejących dla ochrony życia przepisów policyjnych i prawnych, oraz nieszczęśliwe wypadki, które zdarzają się podczas czynności karanej na mocy

kodeksu karnego dla rzeszy niemieckiej jako zbrodnie lub występki.

Wykluczone od wsparcia są także wypadki zawodowe osób pracujących w fabrykach dynamitu, nitrogliceryny, prochu, naboju, bawełny strzelniczej, min i innych materiałów wybuchowych.

Za wypadki śmierci wskutek utonięcia lub za nieszczęśliwe wypadki śmiertelne, jakie poniosą górnicy w kopalniach pod ziemią, płaci się tylko 150 (sto pięćdziesiąt) marek.

4. O każdym nieszczęśliwym wypadku, za który chce się korzystać z niniejszego wsparcia, winien poszkodowany lub tegoż zastępca prawny natychmiast, najpóźniej w przeciągu tygodnia po wydarzeniu się donieść wydawnictwu „Wiarusa Polskiego“ w Bochum, a wszelkie dalsze do nieszczęśliwego wypadku lub tegoż skutków się odnoszące rzeczowe wiadomości i świadectwa, jakie wydawnictwo uważać będzie za potrzebne, należy mu przesłać najpóźniej w przeciągu tygodnia po otrzymaniu wezwania.

O śmierci należy donieść natychmiast, najpóźniej w przeciągu 48 godzin po zaszłym wypadku śmiertelnym wydawnictwu „Wiarusa Polskiego“.

Obrażony na zdrowiu wskutek nieszczęśliwego wypadku powinien się oddać pod opiekę lekarską zaraz a najpóźniej w przeciągu 24 godzin po wypadku. Winien także lekarzy, którychby do niego przysłało, dopuścić w każdym czasie i pozwolić się zbadać.

Koszt badania lekarskiego płaci o kaleczony lub jego rodzina.

5. Jeżeli jeden i ten sam nieszczęśliwy wypadek spotkał naraz pięciu lub więcej abonentów, wówczas wypłaca się najwyższą pięć razy tak wielką sumę, jak za odosobniony wypadek, a sumę tę rozdziela się równo między interesowanych spadkobierców.

6. W razie wątpliwości, czy rodzinie abonenta według powyższych warunków należy się wsparcie, rozstrzyga sąd obywatelski, do którego dwóch sędziów wybiera wydawnictwo, zaś interesowani spadkobiercy również dwóch a ci czterej wybierają sobie przewodniczącego. Droga sądowa jest wykluczona.